

# Życ dla innych, z wdzięcznością dla własnego losu

**„Co z tego, że ręka stężała i opadła bezwładnie? Co z tego, że tętno ucichło i serce bić przestało? To jedno jest ważne, że ręka ta była hojna, innym pomocna, że serce to było odważne i czułe, i pełne miłości, że było sercem człowieczym” – Karol Dickens „Opowieść wigilijna”.**

Wydawać by się mogło, że w dzisiejszych konsumpcyjnych czasach przesłanie wspomnianego znakomitego pisarza właściwie nie znajduje zastosowania. Współczesny człowiek żyje szybko, ciągle się spieszy, jest skupiony na karierze i pieniądzu, a codzienne obowiązki przytłaczają go tak bardzo, że z trudem znajduje czas nawet dla najbliższych. Zmęczenie odreagowuje przed komputerem i telewizorem, odpychając od siebie swoje problemy, o cudzych nie wspominając. Odwrócić głowę, nie patrzeć na czyjąś krzywdę, chorobę czy samotność jest łatwiej, niż pochylić się nad kimś i zapytać, czy nie potrzebuje pomocy. Rzeczywiście, tak jest łatwiej, i tak dzieje się najczęściej. Ale w każdym, nawet najtrudniejszych czasach żyją też ludzie, którzy nie mogliby zasnąć, mając przed oczami obraz pozostawionego samemu sobie człowieka, który potrzebował wsparcia. Są tak wrażliwi i pełni miłości dla świata, że pomoc potrzebującym jest dla nich źródłem satysfakcji i pełni szczęścia, mimo że sami są w życiu spełnieni. Tak jak Małgorzata Nowotnik, która niemal od dwudziestu lat jest prezesem Fundacji Zdrowia i Kultury „Kochaj życie”.

– Dostałam od losu naprawdę bardzo dużo. Będąc stewardessą Polskich Linii Lotniczych LOT zwiedziłam cały świat, w dodatku u boku przystojnego pilota, w którym byłam i nadal, już niemal pół wieku, jestem zakochana. Tak, miałam to szczęście latać z własnym mężem, kapitanem Marianem Nowotnikiem, fantastycznym mężczyzną, z gatunku tych, co to dzisiaj już ich prawie nie ma. Dziś jestem na emeryturze i nic mi nie brakuje. Jestem spełnioną żoną i matką. Nasz dorosły syn jest poukładanym, wrażliwym mężczyzną. Wprawdzie ukończył kurs szybowcowy, a nawet zaczął latać, ale życie poświęcił muzyce. To nasza duma – wyznaje prezes Małgorzata Nowotnik.

– Mamy z mężem wiele wspomnień, nie nudzimy się ze sobą. Ale życie ma inny smak, kiedy pomaga się potrzebującym – dodaje.



**Małgorzata Nowotnik – Raszyn, Dzień Matki i Dziecka 2024.**

W 2009 roku Małgorzata zakończyła pracę na warszawskim lotnisku, przechodząc na emeryturę. Nie wyobrażała sobie bezczynności, więc za namową męża postanowiła kontynuować działalność charytatywną w Fundacji „Kochaj Życie”, którą założyła w 2007 roku na lotnisku Okęcie (obecnie Chopina). W 2012 roku, kiedy otrzymali status OPP, postawili sobie za cel niesienie pomocy dzieciom z poważnymi problemami ortopedycznymi. – Są to przede wszystkim schorzenia o charakterze skomplikowanych wrodzonych deformacji kostno-stawowych, często o podłożu genetycznym, ale również o nieznanym przyczynie występowania. Rozpoznanie niejednokrotnie wiąże się z zaleceniem najtrudniejszym do przyjęcia przez pacjenta i rodzinę, a mianowicie z amputacją kończyny. Znamy wiele przypadków, gdy rodzice, nie godząc się z takim werdyktem medycznym, zaczęli szukać pomocy poza granicami Polski. To nie kto inny, a właśnie zdesperowani rodzice znaleźli klinikę dr. Drora Paleya w West Palm Beach na Florydzie. To tam wiele polskich dzieci, którym w kraju jako jedyną alternatywę proponowano amputację, odzyskało nadzieję na przejście

przez życie na własnych nóżkach, na sprawność i normalne funkcjonowanie w przyszłości – opowiada pani Małgorzata.

– Każda taka sytuacja, kiedy najpierw jest trudny do zaakceptowania wyrok, a potem jednak znajduje się niemal niemożliwe rozwiązanie, przypomina mi najtrudniejsze loty, które zakończyły się szczęśliwym lądowaniem – dodaje.

– Były takie chwile, kiedy człowiek mówił: już więcej nie wsiądę do samolotu, ale następnego dnia to przechodziło i leciał dalej – opowiada pani prezes. – W Fundacji jest podobnie. Też przychodzą chwile zmęczenia i zwątpienia. Ale niemal każdego dnia zgłaszają się potrzebujący szukający wsparcia.

To dzięki Fundacji „Kochaj Życie” powstał w Warszawie Paley Europe Instytut, co stanowi ogromne wsparcie dla wielu rodzin nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Jednak bez pomocy darczyńców, którzy uczestniczą w zbiórkach pieniędzy, nic nie udałoby się zrobić. Zbieramy środki w różny sposób. Organizujemy aukcje, bale charytatywne, wydeptujemy drogi do sponsorów i prosimy każdego napotkanego człowieka, zwykłego Kowalskiego czy znanego biznesmena, o 1,5

proc. podatku. Każda złotówka jest miłym krokiem dla podopiecznych. Jestem szczęśliwa, że nasza fundacja jest coraz bardziej zauważana, a pani Joanna Kurowska zgodziła się zostać naszą ambasadorką. Wspiera nas wielu artystów, m.in. Magda Wałigórska, Olga Borys, Ewa Pacuła, Małgorzata Potocka, Karolina Chapko, Wojtek Majchrzak i wielu innych. To potwierdza naszą wiarygodność i sprawia, że darczyńcy chętniej otwierają swoje serca i portfele. Zapracowaliśmy na to wszystko ciężką, wieloletnią pracą oraz działaniami docenianymi przez podopiecznych. Owocna jest też współpraca z Klubem Integracji Europejskiej, co pięknie odnotowują media, doceniając nasze wszelkie spektakularne aktywności, także te we współpracy z władzami Raszyna, na terenie którego jest siedziba fundacji.

– Mam ogromną satysfakcję, że coraz więcej ludzi zauważa nasze zaangażowanie i chce nas wspierać, a fundacja z każdym rokiem umacnia swoją pozycję – podkreśla pani prezes.

Kiedy wybuchła wojna w Ukrainie, na długie miesiące Fundacja włączyła się w pomoc uchodźcom, a także pomaga zwierzętom, które wskutek działań wojennych straciły swoje domy. Jednego z takich ukraińskich pieszków, którego właściciele zginęli, małżeństwo Nowotników przygarnęło do swego domu. Małgorzata Nowotnik nie wyobraża sobie typowej emerytury, chce żyć z pasją, być pomocna i aktywna.

– Widząc trudności innych ludzi, zaczynamy inaczej patrzeć na swoje problemy, zyskujemy szerszą perspektywę i dystans do własnej sytuacji. Nabieramy pokory i zauważamy rzeczy, na które wcześniej nie zwrócilibyśmy uwagi, a przy tym dostrzegamy również i doceniamy to, co sami w życiu osiągnęliśmy. Życie dla innych, ale i pełne wdzięczności dla własnego losu jest naprawdę wspaniałe. O filantropii myślimy w kategorii pomocy tu i teraz. Najczęściej jest to odruch serca, któremu nie towarzyszy większy plan. W naszej fundacji staramy się myśleć bardziej perspektywnie i strategicznie – mówi Małgorzata Nowotnik. – Żyjemy w świecie, który zmagają się z wieloma wyzwaniami społecznymi. Jednocześnie coraz więcej osób chce i może pomagać. Niestety, nadal niewielu z nas pomaga świadomie, dlatego staramy się, aby ten rosnący potencjał filantropijny mądrze wykorzystywać, żeby przynosił najbardziej pozytywne efekty.

Staramy się uświadamiać ludziom, że nie tylko osoby zamożne, wpływowe i znane z pierwszych stron gazet mogą zaangażować się w działalność charytatywną. Darczyńcą może



**Piknik w Szadku współorganizowany przez podopieczną Justynę.**

zostać każdy, kto decyduje się podzielić z innymi swoimi pieniędzmi, czasem, wiedzą lub kontaktami. Tak, dzielić się można nie tylko pieniędzmi. Każda część tego, co dajemy innym, ma znaczenie. Tu nie ma minimalnego poziomu do osiągnięcia. Ważne, żeby nie ograniczać się do jednorazowych akcji i nie pozostawać osamotnionym w swoich działaniach.

Ale od czegoś trzeba zacząć. Odruch serca jest punktem wyjściowym. Planujemy rozwinąć naszą działalność tak, aby wspierać osoby z niepełnosprawnością w włączaniu się w życie społeczne i zawodowe zgodnie z ich potrzebami i zainteresowaniami. Do współpracy zapraszamy firmy, które chcą razem z nami realizować cele Fundacji oraz są gotowe do dzielenia się swoimi kompetencjami i doświadczeniem.

Wiele osób uważa, że działalność charytatywna biznesu kończy się na przekazaniu pieniędzy na konkretne cele i fundacje. Jednak jest to duże uproszczenie, bo firmy w samej Polsce podchodzą do kwestii dobroczynności bardzo kreatywnie – organizują ciekawe akcje, wspierają fundacje, angażują pracowników i klientów. A pomagać może każdy, wystarczy chcieć.

W działalności charytatywnej nie chodzi przede wszystkim o korzyści finansowe – jednak w przypadku darowizny mamy możliwość odliczenia jej od podatku dochodowego. Działalność charytatywna poprawia wizerunek firmy. Przyciąga to klientów oraz pracowników, którzy coraz częściej zwracają uwagę na reputację i odpowiedzialność biznesu. Dobroczynność przedsiębiorcy pozytywnie wpływa na pracowników. Jeśli pracodawca im to ułatwia, chętnie angażują się w akcje charytatywne.

Wyniki badań pokazują, że stan zdrowia psychicznego dzieci, młodzieży, osób dorosłych, a także artystów stanowi w Pol-

sce poważny problem. Na całym świecie wzrasta liczba przypadków zaburzeń psychicznych, takich jak depresja, lęki, zaburzenia odżywiania czy samookaleczenia. Widzimy to niestety również bardzo wyraźnie w naszym kraju. Poprzez edukację chcemy zadbać o profilaktykę zdrowia psychicznego. Różnymi działaniami edukacyjnymi chcemy wspierać w zrozumieniu tego, co młody człowiek ma w głowie i rozwiązaniu wszelkich wątpliwości, tak aby pomóc mu stanąć na nogi i ruszyć do przodu.

Poczucie własnej wartości to najcenniejsze, co można podarować sobie i swoim bliskim. Wtedy kontrolowanie każdej sfery życia staje się łatwiejsze. Niezbędne jest profesjonalne wsparcie, a Fundacja stara się stworzyć warunki do skutecznej realizacji działań pomocowych. Stan niepewności, beznadziei, rozchwiania emocjonalnego czy braku wiary w swoje możliwości może przydarzyć się każdemu. Wiemy, że potrzeba jest pomoc na każdej płaszczyźnie, dlatego chcemy nasze działania skierować zarówno do kobiet i mężczyzn, jak i młodzieży. Nie ma znaczenia, jaki mają status materialny, społeczny, wykształcenie i hobby. Uczeń, student, pracownik, artysta, właściciel firmy, singiel, mąż, żona, rodzic itp. – każdy zasługuje na to, aby mieć wysokie poczucie własnej wartości. ■

### Fundacja Zdrowia i Kultury „Kochaj Życie”

ul. Miła 2, 05-090 Raszyna – Rybie, Polska  
KRS: 0000280475

Nr konta:

65 8004 0002 2010 0019 7898 0002

e-mail: m.nowotnik.fundacja@gmail.com

tel.: +48 695 206 124